TEATR BAGATELA

TEATR BAGATELA

im. Tadeusza Boya Żeleńskiego

BEZPŁATNY

dyrektor,
kierownik artystyczny
MIECZYSŁAW GÓRKIEWICZ
v-ce dyrektor
ROMUALD PAWŁOWSKI
kierownik literacki
LESZEK ELEKTOROWICZ

Krak. Zakł. Graficzne Zakład 1, zam. 603/74 — 3500 S-70/6572

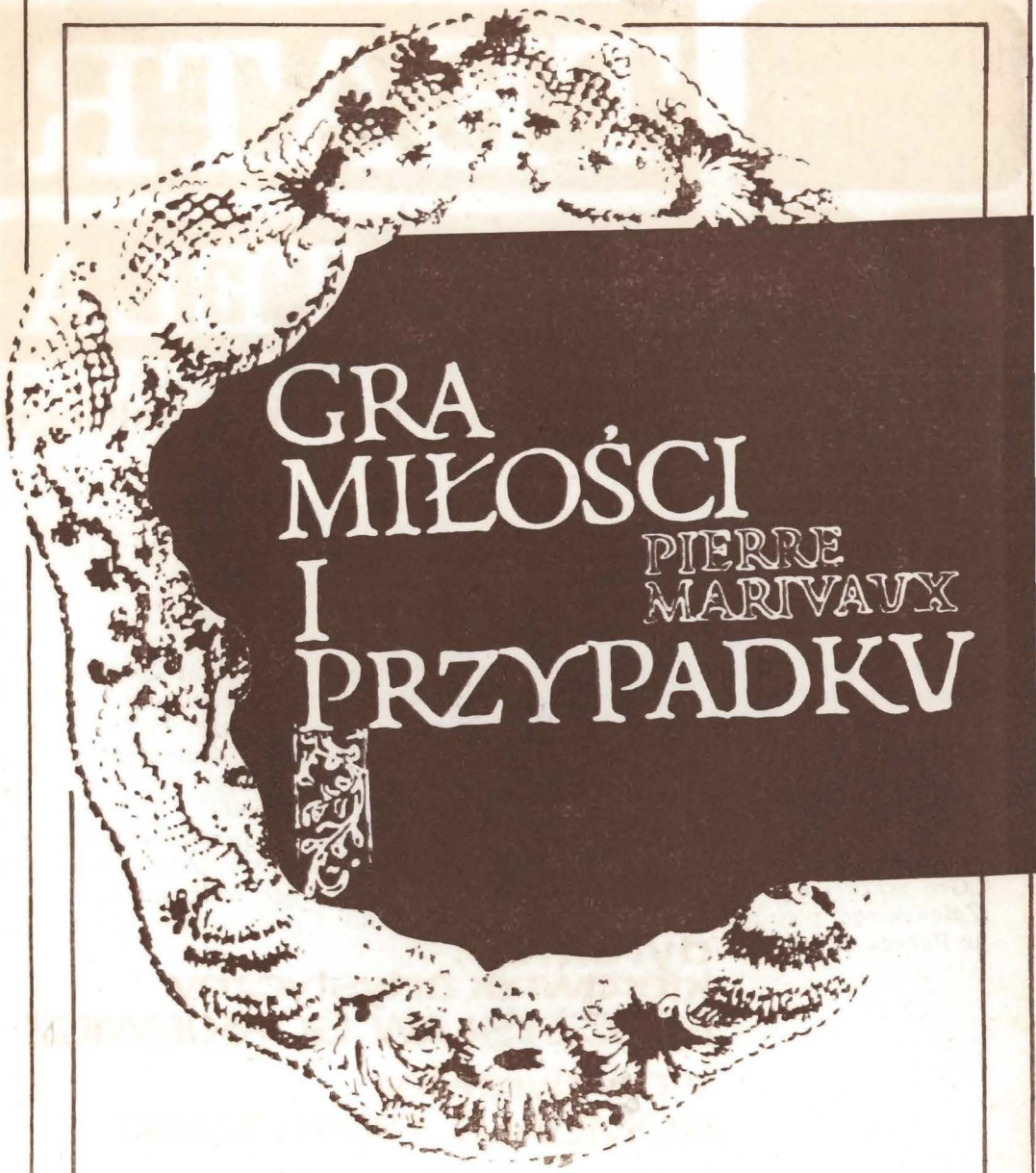

PIERRE CARLET DE CHAMBLAIN DE MARIVAUX

urodził się w Paryżu dnia 4 lutego 1688 r. Pisarz o wielkim dorobku twórczym, był też płodnym publicystą, redaktorem czasopism, autorem do dziś czytanych powieści: „Życie Marianny", „Kariera wieśniaka", najtrwalej zapisał się jednak w historii literatury jako pisarz dramatyczny. Napisał około trzydziestu sztuk, wśród nich takie jak „Zwierzenia miłości", „Wyspa niewolników", „Nowa kolonia, czyli liga kobiet", „Pułapka miłości" a zwłaszcza „Le Jeu de l'amour et du hasard" przetłumaczona na nowo przez Stanisława Hebanowskiego i zatytułowana przez niego „Gra miłości i przypadku", a wcześniej przełożona przez Tadeusza Boya Żeleńskiego pod tytułem „Igraszki trafu i miłości" Marivaux umarł w Paryżu 12 lutego 1763 r.

Olgierd Jędrzejczyk

CZY MIŁOŚĆ JEST TRAFEM?

Każdy z państwa może utożsamić się z bohaterami komedii Piotra Marivaux, bo każdy z nas podlega tym samym prawom trafu i miłości. Stąd z takim zainteresowaniem zawsze pochylamy się nad zupełnie nie pożółkłymi kartami owego dzieła, które tak wdzięcznie prezentuje się na scenie. Mądry filolog powie, że komedia niniejsza przetrzymała próbę czasu. Ma rację. Chociaż sam głównie zajmuje się analizą literacką, wie doskonale, że literatura wynika z życia, jest życiem samym, że jej transpozycja na język przypadku jest tylko dowodem powszechności kondycji ludzkiej. Stąd to, co urodziło się w wieku XVIII dotyczy nas w tym stopniu jak miłość, śmierć, nienawiść.

„Gra miłości i przypadku" jest więc z jednej strony signum temporis — swoistym znakiem czasu, w którym żył autor, wytworny pisarz francuski, bywalec salonów, redaktor, literat rozmiłowany w analizie psychologicznej człowieka zakochanego, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli. Marivaux dla wyjaskrawienia dowodu, że miłość zawsze odnajdzie swą drogę między ludźmi, wprowadza element niepewności, przypadku, trafu, gry. Wielkie udawanie, totalne maskowanie się. Ludzie nie dowierzają sobie, chcą się sami poddać próbie „zmiany skóry" po to, aby obserwować prawdziwość odruchów płci przeciwnej. Stąd wynikają nieporozumienia towarzyskie, tak w gruncie rzeczy schematyczne, choć wesołe na wzór

wesołości... cyrkowej. Widzimy w czym rzecz, na czym polega zamiana ról między Sylwią i Lizettą, między Dorantem i Arlekinem. I cieszymy się równocześnie, że ów pomysł przebieranki — motywów prawdziwej miłości, prawdziwego uczucia zmienić nie może.

Otóż to — prawdziwa miłość. Jak ją rozumiał ów sielankowy w zamiłowaniach artystycznych i racjonalny w polityce wiek XVIII? Granica między konwencją, układnym gestem, słowem i prawdą uczuć jest, mimo wszystkie pozory w „Grze miłości i przypadku", bardzo wyraźna. Autor odwołuje się do naturalnego wdzięku człowieka, jego instynktu, obnażonych niejako zmianą sytuacji społecznej. Zważmy — zamierzony konflikt między pozycją społeczną Doranta, który ujawnia w końcu Sylwii swe prawdziwe imię, i Sylwią, która w oczach zalotnika uchodzi za pokojówkę Lizettę, jest konfliktem rzeczywistym, społecznie uzasadnionym. Dorant jednak wyraźnie wyznaje, że mimo tych barier kocha wybrankę, zapewnia jej dobrobyt z własnych zasobów i odrzuca możliwość korzystania z posagu ubogiej służącej. Zwycięża więc człowiek, jego uczucie związane z naturalnymi cechami.

Gra miłosna w komedii Pierre Marivaux odbija również wytworność dialogów właściwą tamtym latom, które stanowczo odrzucały zabobon i lęki uczuciowe, w salonowej układności skłaniające się do nowych...

PIERRE MARIVAUX

LE JEU DE L'AMOUR ET DU HASARD

Przekład:
STANISŁAW HEBANOWSKI

GRA MIŁOŚCI I PRZYPADKU

PAN ORGON, stary szlachcic	— TADEUSZ TARNOWSKI
MARIO, syn pana Orgona	— TADEUSZ BRICH
SYLWIA, córka pana Orgona	— ANNA MUSIAŁÓWNA
	— MARZANNA FIAŁKOWSKA
DORANT, narzeczony Sylwii	— MAREK CHODOROWSKI
LIZETTA, pokojówka Sylwii	— BOGDA GĘBIK
	— LIDIA WYROBIEC-BANK
PASKIN, służący Doranta (ARLEKIN)	— LECH BIJAŁD
LOKAJ	— BOLESŁAW ŚMIAŁOWSKI

Reżyseria: **Kazimierz Witkiewicz**
Scenografia: **Janusz Warpechowski**
Muzyka: **Franciszek Barfuss**
Asystent reżysera: **Tadeusz Tarnowski**

kłamstw. Czy jednak w ustach Doranta, udającego Arlekina, słowa te są dowodem braku prawdy? Czy Arlekin rubasznie atakujący rzekomą Panią, naprawdę zaś Lizettę, nie odsłania się wyraźnie jako człowiek zdolny po prostu korzystać z praw danych mu przez naturę? Marivaux w swej świetnej komedii dokonuje podwójnego ruchu obronnego: Wierzy w uczucie prawdziwie wzniosłe, w pociąg naturalny, przeto odrzuca wyrachowanie. Z drugiej strony chce w sposób... wyrachowany, wynikły z pomysłu zamiany ról, sprawdzić, czy rzeczywiście człowiek jest zdolny przekroczyć bariery kast społecznych. Tak więc i w salonie paryskim, w domu pana Orgona dokonuje się egzamin z surową oceną. Przy czym ocena jest pozytywna; to warunki egzaminu stanowią o jego surowości. Popatrzmy — przecież poza panem Orgonem i jego synem Mario, czwórka głównych bohaterów komedii jest zainteresowana uczuciowo w realizacji przypadku miłosnego. Nawet Sylwia zastanawia się, czy przypadkiem nie należy skorzystać z „pięknie opisywanej" miłości lokaja. Jej pokojówka, udająca swą panią, demaskuje w pewnym momencie chlebodawczynię, która nieświadomie, ale przecież pod wpływem uczucia zaczyna bronić swego wybranka przed pomówieniami o zarozumialstwo.

Czy możemy zrozumieć w pełni motywy uczuciowe bohaterów komedii Pierre Marivaux? Tak. Czy możemy zrozumieć w pełni zamysł obyczajowy, który każe pani udawać pokojówkę, zaś panu lokaja? Nie. Przeto traktujemy ten ostatni pomysł mistrza Piotra Marivaux jako rzecz ciekawą muzealnie, zamierzchłą w układach społecznych. Przecież niemożliwa jest dzisiaj, w naszym społeczeństwie taka, zarysowana tylko w konturach (ale dość ciemnych) tragedia dystansu między chlebodawcą i sługą. Śmiejemy się przeto nie z porywającego zamiłowania do flirtu, z owej maniery stylistycznej nazwanej m a r i v a u d a g e, jaka przeradza się niejednokrotnie w poetyckie dywagacje, lecz z sytuacji społecznej godzącej w ludzkie prawo do prawdy uczuć.

„Gra miłości i przypadku", skupiając wiele szerszych problemów i wątków w intrydze miłosnej ukazuje wszystkie zależności uczucia, jakie rodzi się... na przekór owym zależnościom. Ten paradoks ukazuje nam odwieczność namiętności, która opiera się przedziałom klasowym. Człowiek zawsze będzie szukał w miłości dopełnienia swego życia czymś niepowtarzalnie pięknym i jedynym. Marivaux przesyła nam przez stulecia gest nie tylko układnego salonowca, lecz przede wszystkim wnikliwego psychologa, człowieka więc znającego samego siebie.

Stąd się bierze nieustająca popularność komedii powstałej w roku 1730 i należącej do światowej klasyki swego gatunku a prezentowanej teatralnej publiczności dziś — jak i zawsze — z niepłonną nadzieją, że jest ona widownią czułą, umiejącą śmiać się i kochać.

Olgierd Jędrzejczyk

Kontrola tekstu: Janina Nawrocka
Przedstawienie prowadzi: Bolesław Śmiałowski
Kierownik techniczny: Jerzy Wisłocki
Światło: Józef Franaszek
Nagranie i realizacja akustyczna: Włodzimierz Marecki
Kostiumy wykonano w pracowniach Teatru pod kierownictwem:
Władysławy Biront i Mariana Ropy
Prace stolarskie:
Franciszek Skoś, Tadeusz Brzoskwinia
Modelator: Eugeniusz Bujański
Prace perukarskie: Krystyna Nawrot
Nakrycia głowy: Halina Pazderska
Rekwizytor:
Zdzisław Dudzik, Maria Wisińska
Brygadier sceny:
Bronisław Nawrot

Redaktor programu
Leszek Elektorowicz
Opracowanie graficzne
Mściwoj Olewicz

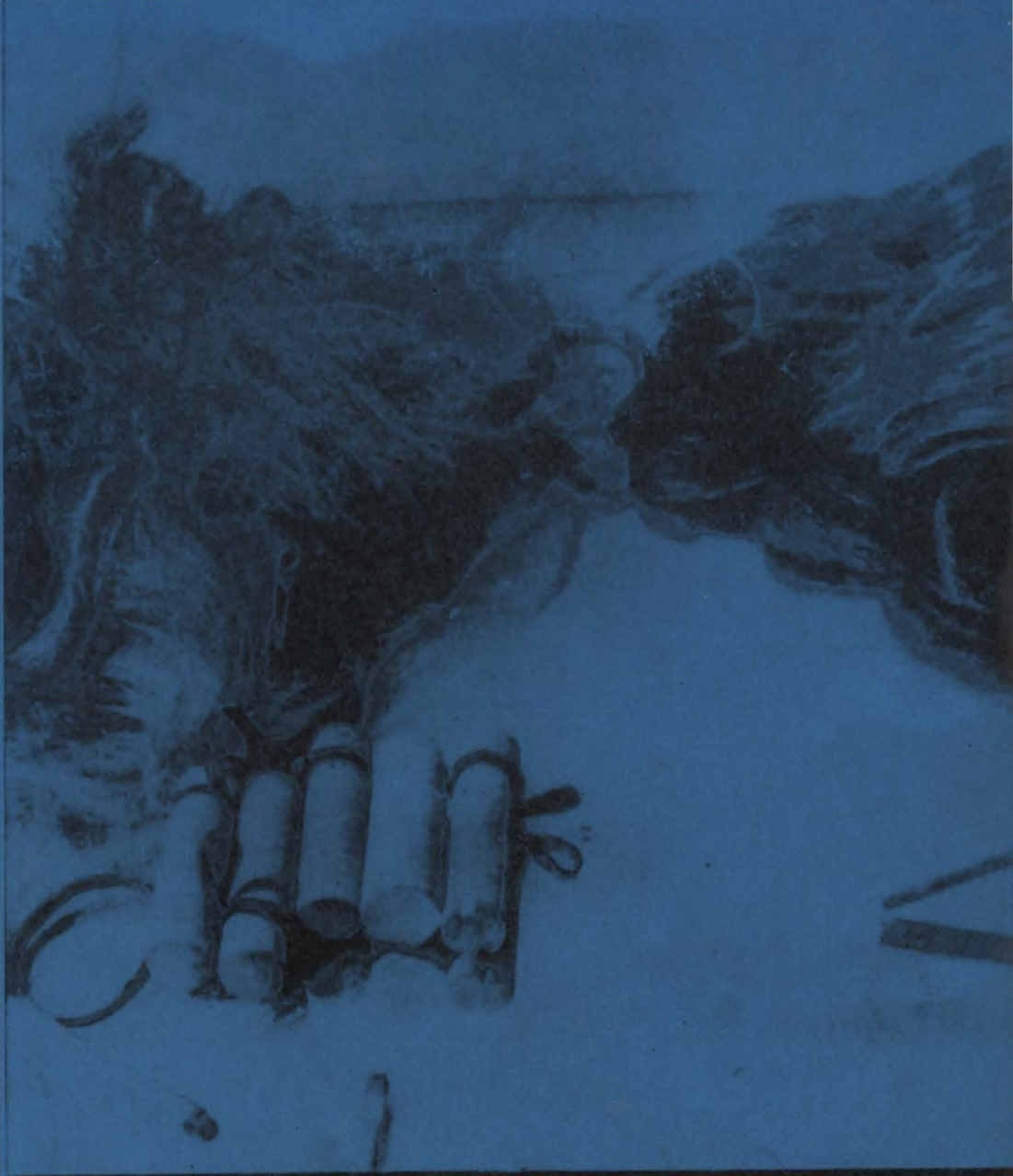

TEATR BAGATELA